

Zagłada w najnowszej polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży¹

Sławomir Jacek Żurek

TEKSTY DRUGIE 2017, NR 2, S. 184–194

DOI: 10.18318/td.2017.2.11

Od co najmniej dwóch dekad w Polsce wzrasta liczba książek przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, a odnoszących się do tematyki Holokaustu. Ich fenomen polega na tym (poza często zaskakującą narracją i fabułą), że są pisane nie przez bezpośrednich świadków tej hekatomby, lecz przez przedstawicieli drugiego, trzeciego, a nawet czwartego pokolenia autorów urodzonych po Zagładzie. Zdecydowana większość z nich nie ma też związków biograficznych, kulturowych czy religijnych ze światem żydowskim. Z perspektywy socjologicznej wydaje się, że mamy tu do czynienia – o czym pisali już niektórzy badacze – z uzewnętrznieniem się żaloby po polskich Żydach, której niewątpliwie początek dał esej historyczny *Sąsiedzi* Jana Tomasa Grossa ogłoszony w roku 2001. Na liście tych książek znajdują się m.in. takie pozycje jak: *Arka czasu* Marcina Szczygielskiego, *Kotka*

Sławomir Jacek Żurek – prof. zw. dr hab.; kierownik Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego oraz Pracowni Literatury Polsko-Żydowskiej w Instytucie Filologii Polskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, a także dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Badań nad Historią i Dziedzictwem Kulturowym Żydów Europy Środkowej i Wschodniej KUL; autor licznych artykułów naukowych oraz kilku książek. Kontakt: zureks@kul.pl

1 Recenzja książki: M. Wójcik-Dudek *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2015, s. 322.

Brygidy oraz XY Joanny Rudniańskiej, *Bezszenność Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali, *Ostatnie piętro* Ireny Landau, *Wszystkie moje mamy* Renaty Piątkowskiej, *Szlemiel* Ryszarda Marka Grońskiego, *Wojna na Pięknym Brzegu* Andrzeja Marka Grabowskiego, *Jest taka historia* Beaty Ostrowickiej, *Pamiętnik Blumki* Iwony Chmielewskiej, *Po drugiej stronie okna* Anny Czerwińskiej-Wróbel, *Zwyczajny dzień* Katarzyny Zimmerer, *Ostatnie przedstawienie panny Esterki* Adama Jaromira czy *Wszystkie lajki* Marczuka Pawła Beręsewicza.

Powyżej wymienione teksty stały się przedmiotem bardzo interesującej pracy literaturoznawczej autorstwa Małgorzaty Wójcik-Dudek *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*. Książka składa się z ośmiu rozdziałów (w których autorka – jak zaznaczono w tytule – jednocześnie „wyczytuje” i „wczytuje” Zagładę), w tym z metodologicznego wstępu zatytułowanego *Wzgórze pamięci*. W części tej został wyznaczony główny cel monografii – „wskazać toposy oraz sposoby narracji profilujące kształt pamięci «czwartego pokolenia»” (s. 8). Autorka analizuje tu – zastosowaną za Marianne Hirsch – kategorię *post-memory* (‘postpamięci’), wykorzystywaną w badaniach historycznych, kulturoznawczych i literaturoznawczych, odnosząc się do prac np. Berela Langa, Haydena White’a czy Shoshany Ronen. Na gruncie polskim zaś, wypracowując przy tym własną metodologię badań literatury dla dzieci i młodzieży traktującej o Zagładzie, sięga po dorobek takich literaturoznawców jak: Przemysław Czapliński, Sławomir Buryła, Alina Molisak, Katarzyna Sokołowska, Michał Głowiński czy Bartłomiej Krupa.

W tej konstrukcji metodologicznej interesujące jest to, że wśród kolejnych jej elementów jest odniesienie do trudności z mówieniem o Holokauście w polskiej szkole, które – według niej – wynikają:

z wyabstrahowania obszaru Zagłady z kręgu tematów dotyczących historii oraz kultury Żydów i uczynienia z niego w zasadzie jedyne centrum szkolnej narracji o Żydach. Konsekwencją tego zjawiska jest z jednej strony słaba reprezentacja literatury związanej z problematyką żydowską inną niż Zagłada, a z drugiej – fetyszycyzacja tekstów o Holokauście. (s. 24)

Małgorzata Wójcik-Dudek przygląda się uważnie doborowi utworów na temat kultury żydowskiej i Zagłady na liście szkolnych lektur po roku 1989, akcentując przy tym zmiany wprowadzone w podstawie programowej po roku 2009, gdzie znalazły się dzieła autorek izraelskich, które przeszły przez piekło Zagłady (Ida Fink i Irit Amiel), piszących w języku polskim o tym

traumatycznym doświadczeniu z perspektywy dzieci Holokaustu (co dziś trafia do młodych ludzi). Podkreśla przy tym wymiar moralny obecności tego rodzaju utworów w szkole, gdyż jej zdaniem „lekcja języka polskiego sygnowana spotkaniem z tekstem o Zagładzie staje się wydarzeniem etycznym” (s. 29). W części tej interesująco udowadnia użyteczność w swych badaniach kategorii „śladu” jedynie odbitego w „uskokach pamięci”, czyli braku w nauczanej historii Polski w latach 1948-1970 narracji o żydowskich obywatelach Rzeczypospolitej.

W świetle podtytułu monografii (*Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*) początkowo może budzić wątpliwości zamieszczenie w tym analitycznym repertuarze cyklu książek Brzechwy o Panu Kleksie. Jednak już w części metodologicznej autorka to przekonująco tłumaczy:

na przekór tytułowi swoją narrację o Zagładzie rozpoczynam od tuż powojennej *Akademii Pana Kleksa*. Nie mogłam inaczej, ponieważ w tej właśnie książce dostrzegam mit założycielski adresowanej do młodego odbiorcy opowieści o Zagładzie. Mam więc nadzieję, że czytelnik, podzieliwszy mą fascynację trylogią Jana Brzechwy, wybaczy mi tę narracyjną nieścisłość. (s. 36)

Po przeczytaniu drugiego rozdziału, zatytułowanego *Trylogia, która nie krzepi. Alternatywna lektura Pana Kleksa Jana Brzechwy*, można by wręcz dodać, że bez tego dzieła dalszy wywód po prostu nie miałby sensu, a poza tym jest to, w mojej ocenie, najciekawszy i najbardziej odkrywczy fragment całej dysertacji. Już od pierwszych zdań wytrąca on bowiem czytelnika z równowagi, burząc wszystkie schematy interpretacji *opus magnum* Brzechwy. Dzieje się tak za sprawą konsekwentnie prowadzonej przez Wójcik-Dudek rekonstrukcji zakorzenionych w wyobraźni artystycznej tego autora toposów wywodzących się z judaizmu i kultury żydowskiej, które zderzają się w tekście z „Wydarzeniem”, czyli Zagładą. Poprzedni badacze tego pisarza – twierdzi Wójcik-Dudek – zapomnieli, że, „wcześni niedorośli czytelnicy [jego] baśni [...] byli nie tyle wtórnymi, ile po prostu świadkami Zagłady, a po drugie – *Akademia*... reprezentowała nieoczywistą narrację, która dzięki baśniowemu sztafażowi mogła uchodzić za formę ucieczki od wojennej pamięci” (s. 54). Utwór ten jest więc przez swój pierwotny, a dla współczesnej młodzieży już prehistoryczny kontekst, niejako „uwieczniony” w świecie wojny i Zagłady, stąd słusznie autorka określa powieść mianem „antybaśni” (zob. s. 64). W tej perspektywie tylko o krok od postrzegania *Akademii Pana Kleksa* jako swoistego, opartego na

tradycji hermeneutyki judaistycznej komentarza do Zagłady, przez badaczkę nazwanego „interpretacją historii, a ściślej mówiąc: Wydarzenia, które choć katastrofalne, to jednak prowadzi do odnowienia świata” (s. 65). Autorka przedstawia następnie serię ciekawych rozpoznń judaistycznych, traktując tę antybaśń jako zaszyfrowany obraz rzeczywistości, który trzeba rozkodo- wać. I tak, zastanawia się nad statusem ontologicznym świata przedstawio- nego, łącząc go z chederem i jesziwą – dwoma żydowskimi instytucjami edukacyjnymi. Niestety, w obu wypadkach brakuje mocniejszej podbudowy merytorycznej dotyczącej ich rzeczywistego znaczenia w kulturze żydow- skiej. Oparcie rozumienia obu typów szkół na – antyjudaistycznej i bardzo krytycznej wobec niechęci większości Żydów do asymilacji – nowelistyce po- zytywistycznej, co robi autorka, nie pozostaje bez wpływu na dalszą analizę.

Niezwykle interesujące, poprawne, choć bardzo ogólne, są próby wyjaś- nienia sensów kabalistycznych zawartych w pierwszej części cyklu – *Akademii pana Kleksa*. W tych operacjach autorka sięga jedynie po tropy hermeneutycz- ne zastosowane we wcześniejszych pracach badawczych². Szkoda, że wglądu tego nie pogłębia, korzystając choćby z dostępnych w języku polskim prac Mosze Idela (ucznia wymienianego przez nią Gershoma Scholema), ponie- waż wiele elementów w kreacji świata przedstawionego w *Akademii Pana Klek- sa* nabrałoby jeszcze większego blasku. Ale i tak zaproponowany przez Wój- cik-Dudek sposób interpretacji trylogii Brzechwy – wynikający ze zderzenia topiki judaistycznej z doświadczeniem Zagłady – jest oryginalny i odkrywczy a na pewno nie ma charakteru badawczego fantazmatu.

Autorka książki bardzo trafnie diagnozuje nowatorski charakter warsztatu literackiego Brzechwy, zauważając przy tym, że dopiero później, bo w latach 80. i 90. XX wieku, Piotr Szewc i Marek Bieńczyk zastosowali równie ory- ginalne środki w kreacji świata Holocaustu jak przemilczenie i metonimię, prowadzące do tego, że „piszą o niej [...], ale bez niej” (s. 83), i w konsekwen- cji – jak stwierdza zacytowany w tym miejscu Bartłomiej Krupa – to sam odbiorca do czytanego tekstu wprowadza Zagładę. Wójcik-Dudek pisze:

2 Por. M.P. Markowski *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Universitas Kra- ków 2007; W. Panas *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Da- bar, Lublin 1996; tegoż *Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza*, TKNUL, Lublin 1997; tegoż *Oko cadyka*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, S.J. Żurek „... lotny trud istnienia”. *O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Śluckiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999; tegoż *Synowie księżycy. Zapisy poetyckie Aleksandra Wata i Henryka Grynberga w świetle trady- cji i teologii żydowskiej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004; tegoż *Z pogranicza. Szkice o literaturze polsko-żydowskiej*, WNH KUL, Lublin 2008.

„Jak się wydaje, tę formułę z powodzeniem można zastosować wobec lektury *Akademii...*” (s. 83). W baśni widzi „wyraźny znak cezury między narracją mityczną a narracją historyczną”, stąd „powrót do baśniowego porządku jest niemożliwy” (s. 85). W tej sytuacji baśń powinna:

zostać wyparta i wymazana jako rewanż za wyrządzoną dzieciom krzywdę. Pozwoliła ona bowiem uwierzyć im w istnienie sprawiedliwego świata, gdy tymczasem okazało się, że jego konstrukcja miała kruchość porcelany. (s. 85)

W analizach badaczki dotyczących relacji pisarza do historycznego doświadczenia Holokaustu brakuje jednak (choćby zasygnalizowanych, np. w przypisach) informacji na temat rzeczywistej relacji Brzechwy do tej hekatomby i jego osobistych świadectw na ten temat zapisanych w notatkach, listach etc., czyli bardziej pogłębionych kwerend archiwalnych.

Niezwykłe twórcze i zaskakujące są dalsze obserwacje dotyczące dwóch następnych części trylogii: *Podróży Pana Kleksa* i *Tryumfu Pana Kleksa*. Wójcik-Dudek interpretuje je jako kreowany przez autora obraz destrukcji języka, stanowiący kulturowe, a szczególnie lingwistyczne konsekwencje Zagłady. W swych analizach podkreśla kluczowe znaczenie niektórych symboli, a nade wszystko atramentu w *Podróży Pana Kleksa*, w który bohater sam się zmienia, aby umożliwić bajarzom spisywanie fantastycznych opowieści. Stając się butelką inkaustu, „Pan Kleks z człowieczeństwa rezygnuje, aby paradoksalnie właśnie tej wartości dać świadectwo” (s. 91). Badaczka trafnie uwzględnia w wywodzie także kontekst historyczny, a w nim mocno podkreśla narastający w Polsce w latach 60. XX wieku antysemityzm, właśnie w tym okresie, gdy powstaje *Tryumf Pana Kleksa*. Na końcu tej części pracy stawia ciekawy problem: „A może Brzechwowa trylogia wcale nie jest baśnią, lecz midraszem komentującym biblijny tekst za pomocą wielkiej przypowieści?”, a Pan Kleks „jest figurą wprowadzającą ontologiczny, a co za tym idzie – filologiczny niepokój. Wciąż się staje – bywa guzkiem, butlą atramentu i ptakiem. Wymyka się nie tylko formom, ale również nazwom. Poza jedną, żydem bowiem nazywano płamę atramentu. Tym sposobem żydostwo zostało włączone w ontologię Pana Kleksa. Może więc warto dostrzec w nim Żyda, którego żywiołem pozostaje język należący do porządku Księgi” (s. 97–98). Rozdział ten jest niewątpliwie świadectwem nowatorskiego myślenia badawczego Małgorzaty Wójcik-Dudek na temat literatury dziecięcej traktującej o Zagładzie.

W pozostałych częściach monografii autorka dokonuje konsekwentnego oglądu kolejnych utworów literackich dla dzieci i młodzieży w sproblematyzowanym i zróżnicowanym porządku. Rozdział trzeci poświęca współczesnym realizacjom prozatorskim odnoszącym się do osoby legendarnego doktora z getta – Janusza Korczaka (*Architektura biografii – przypadek Korczaka*). Dla większości autorów tych narracji Stary Doktor przypomina postać współczesnego Chrystusa, co badaczka pozostawia niestety bez komentarza... Stara się jedynie odnieść do tej kwestii w przypisie nr 9 na s. 105, twierdząc, że dzieje się tak, gdyż w tradycji judajskiej „manifestacja męczeństwa i cierpienia odczytywana jest jako forma bluźnierstwa i niepotrzebnej pychy. Wobec tego ofiara z życia ma sens wtedy, gdy wpływa na jakość więzi społecznych, innymi słowy, jeśli jej centrum stanowi człowiek” (s. 105). Jest tak tylko po części. W teologii judaistycznej istnieje bowiem także kategoria akcentująca pozytywny wydźwięk dla tego typu ofiary. Nazywa się ona po hebrajsku *kidusz ha-Szem*, czyli – jak tłumaczył Henryk Grynberg – „odwieczna żydowska ofiara poniesiona za honor Boga”, w której upatruje się miary gotowości człowieka do umierania ze względu nie tylko na bliźniego czy potrzebę budowania więzi międzyludzkich, ale także ze względu na nadanie transcendentnego sensu doczesnemu cierpieniu. Jest to więc gest niejako teodyceiczny, ocalający wiarę innych (świadków tego Wydarzenia) w Dobroć w obliczu terroru i cierpienia. I w takim właśnie wymiarze można postrzegać tragiczną śmierć Korczaka, bez potrzeby odnoszenia jej do kategorii chrześcijańskich.

Za to bardzo słusznie autorka rozpoczyna penetrację literackich wyobrażeń wizerunkowych Korczaka nie od najnowszych utworów dla dzieci i młodzieży, lecz od innych dzieł artystycznych, m.in. rzeźby i filmu, mając świadomość, że być może to one bardziej kształtują dziejową świadomość i wyobraźnię artystyczną współczesnych pisarzy, niż czyni to historia poznawana z reguły jedynie w szkole. Właściwe obserwacje Wójcik-Dudek koncentruje na analizie *Pamiętnika Blumki* Iwony Chmielewskiej (2011), *Jest taka historia. Opowieść o Januszu Korczaku* Beaty Ostrowickiej (2012), *Po drugiej stronie okna. Opowieść o Januszu Korczaku* Anny Czerwińskiej-Rydel (2012). Podkreśla przy tym otwartość i nowatorstwo tych kreacji (uwważając, że mogą być wykorzystane w dyskursie edukacyjnym na temat literatury czwartej odnoszącej się do osoby Janusza Korczaka) oraz ich rolę w procesie „wydobycia z niebytu pamięci zapisanych niegdyś historii” (s. 131).

Rozdział kolejny – *Mikronarracje z obrzeży Zagłady* został poświęcony współczesnym realizacjom prozatorskim naśladującym pisane podczas Holocaustu narracje pamiętnikarskie dzieci, narracje, które jako konwencja

artystyczna są coraz częściej wykorzystywane przez pisarzy trzeciego i czwartego pokolenia po Zagładzie. Dzieje się tak zdaniem badaczki gdyż „właśnie żydowskie dziecko, dodajmy: żydowskie piszące dziecko, staje się bezpieczną dla młodego czytelnika metonimią Holokaustu, tym bardziej że jest ono jako członek narodu Księgi «autochtonem w słowie i piśmie» (Jacques Derrida)” (s. 141). Oprócz tego Wójcik-Dudek stwierdza, że „autobiograficzne nastawienie lekturowe” – bo w tych kategoriach większość odbiorców literatury dziecięcej postrzega narratora – „powoduje, że nawet teksty fikcjonalne czytane są jako utwory, które podyktowało samo życie” (s. 142). Tak właśnie odbierany jest przez małoletnich czytelników np. *Pamiętnik Blumki* Chmielewskiej, który można odczytywać jako „exemplum teorii pamięci” (s. 144), czy „picturebook” *Ostatnie przedstawienie Panny Esterki. Opowieść z getta warszawskiego* Adama Jaromira i Gabrieli Cichowskiej. Badaczka na te „dziewczyńskie narracje” o Zagładzie – jak je określa – patrzy z perspektywy feministycznej: „papier jest przecież nieśmiertelny, dlatego też Gena postanowiła zapisać *herstory* – pamięć po swej ukochanej opiekunce Esterce Winogronównie” (s. 147), identyfikując i podkreślając przy tym charakterystyczne dla stylu używanego w dziełach z zakresu memuarystyki „fragmentaryczność”, „chaotyczność”, świadomie stosowane „równoważniki zdań” (s. 152).

Wójcik-Dudek bada przy tej okazji związki między współczesnymi dziecięcymi kreacjami baśniowymi a Zagładą (częścią *Baśni i Holokaustu*) i wskazuje na powszechnie w ostatnich latach stosowany w tych kreacjach nowy typ baśni – będącą „gatunkiem metaliterackim” tzw. baśń postmodernistyczną, której czytelnik powinien wykazywać się „szerokimi kompetencjami kulturowymi, jej odbiór bowiem wymaga znajomości baśniowego genotypu, umiejętności czytania ironii czy dostrzegania zabiegów parodystycznych” (s. 158). Autorka ciekawie to uzasadnia na przykładzie książki XY Joanny Rudniańskiej, w której spotykają się „dwie raczej wykluczające się tendencje: ubaśniowienie Holokaustu oraz zagłada baśni” (s. 159). Ta dwubiegunowość ostatecznie doprowadza, jak stwierdza badaczka, do rozsadzenia ram samego gatunku. Omówienie zderzenia tych dwóch form narracji jest zjawiskiem pozwalającym na zrozumienie obecnego w owych dziecięcych kreacjach odbiorczego mechanizmu empatyzacji, mogącego dziecięcemu czytelnikowi przybliżyć istotę Holokaustu (jeśli w ogóle jest to możliwe), a jednocześnie wzbudzić w nim współczucie wobec ofiar, przy jednoczesnym zachowaniu odrębności od rzeczywistego, historycznego świata cierpiących dzieci żydowskich.

Rozdział *Macierzyństwo w stanie zagrożenia* rozpoczyna się od wyznaczenia ram topicznej obserwacji, począwszy od części *Między «jidisze mame» a Medea*, gdzie te ostatnie otrzymują w kontekście Zagłady nowe znaczenie: „gettowe Medee nie są bezwzględnyimi morderczyniami, lecz kobietami, które z miłości do swych dzieci odmawiają sobie trucizny i podają je swemu potomstwu” (s. 175). Matki w tych literackich kreacjach Zagłady uzewnętrzniają się poprzez metonimie i są – jak to określa Eelco Runia – „obecnością w nieobecności” (s. 177). Najlepiej przeprowadzona w tym rozdziale jest analiza powieści Szczygielskiego *Arka czasu*, będącej, zdaniem badaczki, antymitem utrzymanym w poetyce fantazy. Wójcik-Dudek przedstawia też zwierzęcych bohaterów tekstów dla najmłodszych, które traktują o getcie – np. należącego do małej dziewczynki psa z powieści *Szlemiel* Ryszarda Marka Grońskiego, ukazującego świat Zagłady z psiej perspektywy. Wykorzystanie w tym miejscu instrumentarium analitycznego z zakresu *animal studies* jest świetnym przykładem wyczytywania nowych sensów z tej literatury. W wizji owej bowiem już tylko pies widzi w żydowskiej dziewczynce człowieka... Badaczka dokonuje tu oglądu utworów literackich pokazujących polskie matki udzielające gościny żydowskim dzieciom. I słusznie konstatuje, że „macierzyństwo w tekstach dla dzieci znosi podziały na żydowską i aryjską stronę. Zwykle nieżydowskie matki, jeśli nie pomagają żydowskim dzieciom, to im współczują i tej empatii uczą swe pociechy. Oczywiście taki układ ma zamierzony cel, wprowadza bowiem do opowieści istotny i zarazem kontrowersyjny problem – stosunku Polaków do Żydów” (s. 203). Przy czym, jak wynika z jej dalszych obserwacji, „topika Zagłady obecna w «literaturze czwartej» przypisuje ratowanie Żydów przede wszystkim kobietom” (s. 208).

Rozdział *Postpamięć i zarządzanie przestrzenią* wyróżnia się bardzo interesującymi zabiegami analitycznymi z wykorzystaniem narzędzi z zakresu geopoetyki. Badaczka stwierdza, i ma w tym miejscu niewątpliwie rację, że „teksty literackie dla niedoroslých czytelników wypracowały wspólnotą topikę przestrzeni Zagłady, uruchamiającą przede wszystkim jej fantazmaty. Młode pokolenie zna więc fantasmagoryczną opowieść o przestrzeni, spod której czasami wyziera realna topografia miasta” (s. 220). Jej zdaniem ta topografia przybiera „strukturę palimpsestu, łączącą przestrzeń żydowską i pożydowską” (s. 220). Choć intuicyjnie można się domyślać intencji autorki i sensu tego stwierdzenia, to należy pamiętać, że palimpsest jako figura kulturowa raczej oddziela od siebie niż łączy, chowa coś pod czymś lub coś przykrywa. Głównym celem istnienia literatury „zderzającej się z przestrzenią” jest – co trafnie określa badaczka – wytworzenie empatii u młodego

polskiego czytelnika dla żydowskich bohaterów (nazywa ten proces wręcz ich „zawłaszczeniem”), przez to, że „w historii o utracie domu, wypędzeniu czy przesiedleniu z powodzeniem może on umieścić siebie”. Jak dalej stwierdza Wójcik-Dudek: „Praktyka postpamięci wykorzystuje tę topiczną łatwość, aby wczytać w świadomość młodego pokolenia holokaustowe narracje” (s. 223). Przestrzega też przed dotyczącą kreacji świata przedstawionego „filosemicką postpamięcią”, na którą wpływają uproszczenia lub szukanie środków na oddanie dramatyczności życia w getcie przez zestawienie tej sytuacji „z wyidealizowaną przestrzenią sprzed [jego] powstania”. W efekcie młody czytelnik może zostać po lekturze z przeświadczeniem, że „przed wojną stosunki polsko-żydowskie układały się lepiej niż poprawnie, czego dowodem byłyby wspólna przestrzeń zajmowana przez jedną polsko-żydowską społeczność” (s. 227). Takie odczucie wskazywałoby na to, że literacki przekaz jest fałszywy, choćby z tego względu, że wielu dziecięcych bohaterów, o których mowa w tych realizacjach, przed wojną w ogóle nie zdawało sobie sprawy, że są Żydami, dopiero konieczność noszenia na rękawie opasek z Gwiazdą Dawida w czasie wojny zwróciła im na to uwagę (jak jest to pokazane w *Kotce Brygidy*). Należy „[...] więc zaryzykować twierdzenie, że w odniesieniu do takiej koncepcji społeczeństwa i wspólnoty można mówić nie bez złośliwości o relacjach nie polsko-żydowskich, lecz polsko-polskich” (s. 227).

Wiele jest w tej monografii trafnych rozpoznań, w których autorka korzysta kulturowego repertuaru topicznego. Wyjątek znajdujemy przy omawianiu *Kotki Brygidy*, gdy w obrazie przejścia Żydów do getta przez most na Wiśle doszukuje się toposu przejścia Żydów przez Morze Czerwone przy ucieczce z niewoli egipskiej. Sytuacja ta bowiem w niczym nie przystaje do tej „warszawskiej”, gdzie szli nie ku wolności, lecz śmierci... Podobieństwa do wyobrażeń biblijnych można się jedynie dopatrywać w skojarzeniu z późniejszym wypędzeniem Żydów z Ziemi Obiecanej do niewoli babilońskiej. Obszar, który pozostaje po wymordowanym narodzie, Wójcik-Dudek nazywa za Konradem Matyjaszkciem „przestrzenią pożydowską”, która także jako sfera zastępcza odnalazła znaczące miejsce w najnowszej literaturze dla dzieci i młodzieży. Proces jej osławiania przez pamiętające swych żydowskich rówieśników powojenne dzieci określa jako „wymianę przestrzeni”, bowiem „kartografia pamięci uległa całkowitemu przekształceniu, przeinaczając tym samym dotychczasowe znaczenia miejsc” (s. 246). I tak, miejsce opuszczone, będące śladem Zagłady, staje się „nie-miejscem” – kategorii tej badaczka używa konsekwentnie w swych dalszych obserwacjach. Idąc dalej, zwraca uwagę

na poruszaną w literaturze interesującego ją obszaru kwestię komercjalizacji historii. „Disneyland pamięci”, „przeszłość w wersji *light*” można odnaleźć w powieści dla gimnazjalistów *Wszystkie lajki Marczuka* Pawła Beręsewicza, który w swym przewrotnym opisie przedstawia modę na „herosa” ratującego Żydów.

W rozprawie można także odnaleźć ciekawą analizę funkcji gier i zabaw w świecie Holokaustu, o których opowiadają kreacje prozatorskie przeznaczone dla dzieci („*Homo ludens*”, czyli *opresja zabawy*). Autorka odnosi się najpierw do prac z zakresu etnografii żydowskiego dzieciństwa, np. *Dziecka żydowskiego* Reginy Lilentalowej, by następnie zastosować znalezione tam instrumentarium do obserwacji kanonów żydowskiego dzieciństwa opisywanego w literaturze najnowszej. Szczególnie mocno zwraca uwagę na lektury żydowskich dzieci podczas Holokaustu, wszakże często do czytania ograniczały się ich rozrywki, stając się jednocześnie jedyną sferą wolności, pozwalającą przekroczyć mentalnie granicę getta. I tu ciekawa konstatacja:

Z jednej strony współczesny młody czytelnik zostaje więc wyposażony w krzepiącą świadomość, że jego literacki rówieśnik nie pozostaje bez wsparcia, bo w najtrudniejszych chwilach towarzyszy mu książka, z drugiej – odbiera istotny sygnał o ocalającej i wyzwalającej mocy literatury oraz czytania. (s. 269)

Dalej badaczka patrzy na zapisane w tej literaturze gry dziecięce z czasów Zagłady, takie jak zabawa w chowanego, berka czy przebieranki, mające tragiczny wydźwięk ze względu na podobieństwo do nich dramatycznych wysiłków polskiego Żyda (ukrywanie się, ucieczki, mistyfikacje), aby ocalić życie.

Książkę kończy krótki, lecz ważny rozdział *Dybuk kontra Facebook, czyli „Kotka Brygidy” i „Wszystkie lajki Marczuka”*, będący próbą interpretacji kulturowego konstruktów zbudowanego z tradycyjnych elementów folkloru żydowskiego i współczesnych symboli kultury popularnej. Wójcik-Dudek pokazuje m.in. zastosowanie takich kategorii judaistycznej jak „dybuk” w kreacji głównej bohaterki *Kotka Brygidy* czy mechanizm cynicznego wykorzystywania topiki Holokaustu w produkcji gadżetów we *Wszystkich lajkach Marczuka*.

Patrząc na zawartość książki i poziom refleksji badawczej Małgorzaty Wójcik-Dudek, jej książkę *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży* można uznać za jedno z najważniejszych studiów na temat prozy tworzonej przez przedstawicieli trzeciego i czwartego pokolenia po Holokauście.

Abstract

Sławomir Jacek Żurek

THE JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

The Holocaust in the Most Recent Polish Literature for Children and Young Adults

Review: Małgorzata Wójcik-Dudek, *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży* [Reading the Holocaust: Postmemory Practices in Twenty-First-Century Polish Literature for Children and Young Adults], Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

Keywords

Holocaust, Polish literature for children and young adults, postmemory, poststructuralist methodologies